

PRENUMERATA.

Table with subscription rates: W Łodzi: Rocznie 12.50, Półrocznie 6.50, Kwartałnie 3.50, Miesięcznie 1.50. W KROLESTWIE I GIESARSTWIE: Rocznie 18.00, Półrocznie 9.00, Kwartałnie 5.00.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Biersfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Można nabywać także pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz perlem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częstiej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiednio sgo rabatu. Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adre- sowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowa ogólne 5 proc.

KALENDARZ.

Dziś: Leona Papieża D. K. Jutro: Juliusza P. Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zachód o godz. 6 m. 47. Długość dnia godz. 13 m. 30. Przybyło dnia godz. 5 m. 52.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Obrona wniosku

41 Stowarzyszonych towarzystwa kredytowego m. Łodzi. *)

Na ogólne zebranie członków towarzystwa kredytowego m. Łodzi wniesionym był wniosek podpisany przez 41 stowarzyszonych, żądający, aby władze towarzystwa, przy udzielaniu pożyczek na nowo-wniesione budowie, stosowały się ściśle do §§ 104—5—6 i 7 ustawy towarzystwa kredytowego.

Czy wniosek ten był właściwym lub nie, — czy miał za sobą słusność, lub był pozbawiony takiej, — sądzić o tem jest rzeczą odnośnych władz. Za zdania jednakże, czyli poglądy wyrażone w takowym, nie mogą nigdy podpisani stowarzy-

szeni być obrzucani błotem i szlakowani (?) w organach prasy publicznej.

Stał się jednakże fakt, że w Nr-ze 65 „Dziennika” w artykule z „Tygodnia” autor takowego pozwolił sobie nie tylko w nieprzychylny sposób krytykować wniosek o którym mowa, lecz przytem obelżyłymi słowy płać osobistości podpisanych na takowym.

Wobec tego faktu w imieniu wszystkich podpisanych na wniosku oświadczamy, że żadne ani egoistyczne, ani tembardziej niewysokie instynkty i popędy z żądzą zysku, były powodem postawienia takowego. Jedynie dobro towarzystwa miało tu na celu i żądano tego, co w przekonaniu podpisanych było zupełnie słusznem i zgodnem z ustawą i do czego taż ustawa ich upoważniała.

Głównym motywem postawionego wniosku była gorączka, z jaką powszechnie budują domy, — bez uwzględnienia nietylko wygod, — ale i elementarnych potrzeb higieny, — bez dbałości o ich trwałość i materialną wartość, czyli głównie dla zysku, a dalej wyzysku, skutkiem czego właśnie mamy mieszkania wogóle bardzo lichie i bardzo drogie, a co ważniejsza i niezdrowe.

Różni speculanci namawiają do budowy każdego, kogo tylko się da, — nieopatrzni zachęcając łatwym kredytem, a następnie spodziewaną pożyczką towarzystwa, kłęczą przy ich pomocy budowie wątpliwej wartości, wilgotnej, — z dochodami często nawet fikcyjnymi i obliczonymi tylko na wyzysk lub spekulację sprzedaży.

Niepodobieństwem jest tu wyliczać poszczególne takie budowie, a zarazem ofiary tej spekulacji, faktem jednakże jest, że pożyczki towarzystwa udzielane były na budowie i niecałkowicie wykonane i nie w całości zamieszkałe, zatem wbrew ustawie.

Ponieważ wedy ustawy towarzystwa w interesach tegoż, wszyscy stowarzyszeni są zbiorowo odpowiedzialni, przeto słuszną jest rzeczą, aby dbali o dobro tegoż towarzystwa, gdyż w danym razie płacić będą straty tylko z własnej kieszeni.

Otoż aby powstrzymać rozwiniętą go-

rażkę budowlaną, owoce której mogą w przyszłości bardzo zaszkodzić interesom towarzystwa, a natomiast wytworzyć normalny rozwój miasta z budowlami nie spekulacyjnymi, lecz wznoszonymi dokładnie, — z uwzględnieniem warunków estetyki i higieny, członkowie stowarzyszeni postawili wniosek, aby władze towarzystwa przy udzielaniu pożyczek stosowały się ściśle do § 107 ustawy, kardynalnym warunkiem którego, jest oznaczenie stałego a nie fikcyjnego dochodu.

Wszelkie wywody i rozumowania o dobrej gospodarce, o zaufaniu do listów towarzystwa, o korzyściach z trafnego stosowania ustawy, o rozwoju miasta i bezzasadności postawionego wniosku, o niepojawianiu ducha ustawy, są to tylko piękne słowa, mające na celu sprawę zacięnić, a ogół obalamucić, — słowem sofistaty.

Ustawa musi być uszanowaną i wykonaną, a jeśli nastroją się jakie wątpliwości, to takowe mogą być wyjaśnione tylko w drodze prawodawczej a nigdy za pomocą 18-letniej praktyki.

Rozdział II ustawy „o pożyczkach” § 8 i 10 jak najkategoryczniej orzeka, że towarzystwo udziela pożyczki jedynie na nieruchomości mrowane, mające uregulowaną hypotekę, ubezpieczone od ognia i przynoszące stały dochód; — za zasadę zaś ustanowienia wysokości pożyczki ma służyć oszacowanie nieruchomości, sporządzone wedy przepisów zamieszczonych w rozdziale VII, — §§ 104—105—106—107.

Jasnym przeto i niepodlegającym żadnej wątpliwości jest, że rozdział VII stanowi nierozdzielną część rozdziału II czyli jego dopełnienie, to znaczy, że przy udzielaniu pożyczek muszą być zachowane wszelkie rygory objęte przepisami o szacowaniu.

Temczasem obrona wniosku komitetu głosi wprost przeciwnie zdania i powiada, że ponieważ § 107 nie jest pomieszczonym w rozdziale II, to się znaczy że ograniczenie w nim wyrażone niema żadnego znaczenia, co nie jest zgodnem ani z logiką, ani z krytyką prawną.

Sposoby oszacowania nieruchomości o-

znaczony są jasno w § 104 i następnych ustawie.

§ 104 żąda, aby była wykazana ile można najdokładniej stała wartość nieruchomości, to znaczy, że winno być dopełnionem najdokładniejsze wyliczenie techniczne jej wartości, ale nie „o ile się da”, jak o- piewa wniosek komitetu.

§ 105 wyjaśnia aby przy oszacowaniu brać na uwagę tak materialną wartość jako i dochód roczny z nieruchomości „lecz nie o ile się da” tego w ustawie niema.

§ 106 wskazuje sposób wykazania wartości materialnej, zatem wartości rzeczywistej, a nie „o ile się da”.

§ 107 dopełnia § 105 tem, że za zasadę przy oznaczeniu rocznego dochodu, powinien się przyjmować najniższy dochód brutto z ostatniego trzeciecia.

Co tu jest niejasnego — i jakie ta mogą być wątpliwości, jest rzeczą niepojętą, — wszystko jest możebnem do jaknajdokładniejszego sprawdzenia, nawet ten wypadek, gdy nieruchomość jest zajmowaną w całości przez właściciela, również gdy jest nabyta na licytacji, bo w pierwszym wypadku komisya szacunkowa § 104 sprawdza podany dochód z sąsiednimi nieruchomościami i cenami w nich praktykowanymi, a w drugim, wynajduje dochód z ostatniego trzeciecia od lokatorów, bo przecież trudno przypuścić, aby mógł być sprzedany dom pusty, lub poprzednio niezamieszkały.

Z ducha więc i jasnej redakcyi samej ustawy wypada, że aby uzyskać pożyczkę towarzystwa, potrzeba pomiędzy innymi dowodami przedstawić wykaz dochodów z ostatniego trzeciecia § 107.

Gdyby prawodawca był tego nieświadomy, nie zamieszkałby wcale tego paragrafa, byłby to wtedy paragraf zbędny, niemający żadnego zastosowania. Przeciwnie prawodawca uważał trzeciecie za jeden z czynników głównych, bo w § 19 żąda znowu pomiędzy innymi dokumentami wykazu pobieranych dochodów z nieruchomości i zaświadczenia władzy magistratu co do ilości opłacanych z nieruchomości

82)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłmaczyła M. L.

(Dalszy ciąg — patrz: Nr. 78).

— Panie Saccard — zaczęła, skoro tylko drzwi się za nimi zamknęły — mąż mój od dwóch godzin naprzno biega, aby wyostać pięćset franków; on nie śmie pana o nic poprosić, ale ja się ośmielam.

Z zabawną minką odważnej, żywo gestykulując, opowiadała mu ranną awanturę, brutalną najsie Busch'a, opanowanie mieszkania przez trzech ludzi, jak nareszcie atak odparła i obiecała dziś jeszcze zapłacić. Ach! jakże krwawe są te rany pieniądze dla biednego światła, jak ciężkimi strapienia te, połączone ze wstydem i niemocą i to życie z dnia na dzień i ta wieczna troska z powodu nędżnych kilku sztuk stosowowych.

— Busch? — powtórzył Saccard — to ten stary lis trzyma was w swoich pazurach... Następnie z poczciwą serdecznością zwrócił się do Jordana, który stał błądliwy, zgnębiony i rzekł:

— No, więc dam panu zaliczkę na pięćset franków. Trzeba było od razu zwrócić się do mnie.

Usiadł przy stole, chcąc czek podpisać; lecz zastanowił się nagle. Przypomniał sobie list i wizytę, którą musiał oddać, a odkładał z dnia na dzień. Czemuż nie miałby zaraz iść na ulicę Feydeau i skorzystać z okazji i pretekstu.

— Moi drodzy, słuchajcie, ja znam dobrze tego waszego lajdaka... Lepiej będzie, jak ja sam mu zapłacę, a może mi się uda wksle wasze za pół ceny otrzymać.

Oczy Marceli jaśniały bezgraniczną wdzięcznością.

— O! panie Saccard, jaki pan dobry!

Zwróciła się do męża:

— Widzisz, że nas pan Saccard nie zjadł!

Jordan, nie mogąc dłużej zapanować, rzucił się żonie na szyję i uściśnął ją serdecznie; dziękował jej za to, że była od niego energiczniejsza i zręczniejsza. Następnie wyciągnął dłoń do Saccard'a.

— Niel nie — odparł tenże — przyjemność jest po mojej stronie; bardzo to ładnie, że się tak kochacie. A teraz idźcie i bądźcie spokojni.

Powóz zawiózł Saccard'a w przeciagu dwóch minut na ulicę Feydeau; jechał wśród błota, plasku wody i mnóstwa otwartych parasoli. Na gorze, u Busch'a naprzno dzwonił kilkakrotnie u starych, odbranych drzwi, na których wielkimi literami wypisany był szyld: „Contentieux”. Drzwi nie otwierały się. Już miał odejść, gdy nagle zastanowił się i uderzył siłnie pięścią.

Powolne kroki dały się słyszeć i ukazał się Zygmunt.

— Ach! to pan... Sądziłem, że brat idzie i że zapomni klucza. Ja nigdy nie otwieram drzwi, gdy dzwonią. Brat niezadługo powróci, może pan zaczeka, jeżeli się pan chce z nim widzieć.

Tymczasem chwiejnym krokiem powrócił do swego pokoju, a za nim wszedł Saccard. Widno tu jeszcze było zupełnie, na tej wysokości, ponad mgłą, jaka panowała nad ulicami. Pokój przedstawiał przykrą pustkę i zupełną nagotę; nie tam nie było, prócz łóżka żelaznego, dwóch krzesel i półki zawalonej książkami. Przed kominkiem stał mały żelazny piecyk, zaniedbany, zimny już z wypalonymi węglami.

— Proszę, niech pan siada. Brat mówił, że tylko na dół zeszedł i że za chwilę powróci.

Ale Saccard nie chciał usiąść; uderzyli go nagle postępy, jakie choroba wyrzyła na twarzy tego bladego chłopca, o dziecięcych oczach, pełnych marzeń, szczególniejszej zagłębionych pod szerokiemi, myślącym czołem. Twarz, okolona długimi jasnymi włosami, wydawała się dziwnie zapadłą, jakby wydłużoną i wyciągniętą ku mogile.

— Pan był cierpiący? zaczął Saccard, nie wiedząc co powiedzieć.

Zygmunt wzruszył ramionami z zupełną obojętnością.

— O! jak zawsze. Ostatni tydzień miałem gorszy, skutkiem tej pogody... Ale pomimo to dobrze się czuję... Nie spiałm już wcale, mogę dłużej pracować, mam trochę gorączki, więc mi ciepło... Ach! tyle jest jeszcze do roboty!

Usiadł znow przy stole, na którym leżała otwarta książka w niemieckim języku. — Przepraszam pana, że siadam; nie spałem całą noc, ażeby mózż przeczytać tę książkę, którą wczoraj otrzymałem... Jakże to dziwnie! Dziesięć lat życia mojego mistrza, Karola Marksa, studium o kapitale, które nam oddawna obiecywał... Oto nasza biblia, mamy ją nareszcie!

Saccard z ciekawością spojrzal na książkę, ale odstraszył go w tej chwili widok gotyckich liter.

— Poczekam z czytaniem, aż ja przetłumaczę — rzekł z uśmiechem.

Młody człowiek odparł przeczącym ruchem głowy; chciał powiedzieć, że nawet w tłumaczeniu będzie ona dostępną tylko dla wtajemniczonych. To nie była propaganda. Ale jakąż siłą logiki, jaką obfitość prób zwyciężkich, w tym fatalnym upadku obecnego społeczeństwa, które powstało na systemie kapitalistycznym. Rana jest odkryta, można ją leczyć.

— To więc będzie owo wymięcenie śmierci? — spytał Saccard zartobliwym zawsze tonem.

— W teorii, tak! — odparł Zygmunt.

Wszystko tu jest, com panu niegdyś wykiadał, cały rozwój ewolucyj. Pozostaje tylko w czyn ją wprowadzić... Ale wy ślepi jesteście, jeżeli nie widzicie poważnych postępów, jakie idea robi co godzinę. Naprzykład pan, który ze swoim bankiem uniwersalnym poruszyłeś i zcentralizowałeś w ciągu lat trzech setki milionów, ani się domyślasz, że prowadzisz nas prostą drogą do kolektywizmu... Z namietnością śledzilem chód pańskich interesów; tak! z tego kąta mojego, z tej cisy, studowałem z dnia na dzień rozwój instytucji i znam ją równie dobrze jak pan; mojem zdaniem, to znakomita dana nam lekcy, bo państwo kolektywne będzie miało do czynienia tylko to, co pan czynisz; pan wywłaszczysz hurtem, gdy będą już wywłaszczeni mali, gdy zadowolisz ambicję i rzeczywistnie swoje marzenia szalone; a te marzenia dążą do zagarnięcia kapitałów całego świata, do posiadania jedynego banku, składu generalnego majątku publicznego... O! ja pana podziwiam, ja! gdybym był wszechwładnym, tobym panu pozwolił robić wszystko, bo pan rozpoczynaś nasze dzieło, jako zwłastun geniuszu.

Uśmiechał się bładym, chorobliwym uśmiechem, miarkując zaciekawienie interlokutora; Saccard istotnie zdumiony był, przekonawszy się, że Zygmunt zna t k dobrze sprawy jego, a nadto pochlebili mu jego inteligentne pochwały.

— Tylko — ciągnął Zygmunt dalej — tego dnia, w którym my was wywłaszczymy w imię narodu, zamieniając interesy prywatne na interesy ogółu, czyniąc z waszej wielkiej machiny do wyciągania złota cudzego, regulatorkę całego majątku socyalnego, zaczniemy od tego, że znieścimy to...

Zaśniali pomiędzy papierami jeden soua i trzymał go w powietrzu, między palcami, jak skazaną ofiarę.

podatków skarbowych i miejskich. A ponieważ każda nowa nieruchomość wolną jest od podatków lat dwa, przeto prawodawca wcielił, że dopiero w trzecim roku może być ta ilość wykazana. Gdyby więc chciał aby pożyczki wydawaniem były na nieruchomości zaraz po ich wzniesieniu, nie wymagały podobnego rodzaju dowodów i nie pisałyby niepotrzebnych paragrafów.

Jeżeli natomiast 18 letnia praktyka stosowała § 197 w duchu takim jak go władze towarzystwa pojmują, — to jest że on jest bez znaczenia, — jeśli to nawet być może nie było szkodliwym dla interesów towarzystwa, — a pomimo tego, stowarzyszeni ośmielili się postawić wniosek przeciwny i wyjawić w tym względzie swoje zapatrywania, to czy słusznym jest aby napatrywano w tem egoizm, niesprawiedliwość, niemoralność, aby pod pozorem odkrywania zasłony rzucano cień na osobisty charakter wnioskodawców i poddawano ich bliźniej krytyce.

Możnaby tu dużo jeszcze powiedzieć i walczyć tą samą bronią uchylać różne zasłony, pod którymi kryje się zajadła obrona wniosku komitetu, ale w interesie społecznym, wszelka dyskusja tylko w tonie przyzwoitym może być prowadzona. — Dlatego nieopięta jest rzecz, dlaczego feljtonista „Dziennika” pozwolił sobie z krytyki przejść do ubliżającego rzucania się na osobistość wnioskodawców.

E. Modrow, Józef Jakubowicz, F. Müller, Rob. Fischer, Heinrich Bechtold, J. Kamiński, Dr. Adolf Wolberg, A. Olczewski.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

CLA.

× Korespondent petersburski „Kuryera warszawskiego” pisze: „W nowej taryfie celną, która przedstawiona jest przez p. ministra skarbu do zatwierdzenia radzie państwa, zaprojektowano między innymi podwyższenie cla od garbików w proszku do 15 kop., od ekstraktów garbicznych do 30 kop. w złocie od puda; od skór wyrobionych małych do 11 kopiejek złotem od puda, od skór wyrobionych dużych, oraz od safiannu, do 15 rubli złotem od puda, od skór lakierowanych do 8 1/2 rubli złotem od puda, od obuwia skórszanego do 1 rubla złotem od funta, od obuwia damskiego ze skóry „cheveau” i od obuwia z jedwabnej materii do 2 rubli złotem od funta, od rękawiczek do 3 rubli złotem od funta. Clo od futer, a mianowicie: od bobrów, lisów czarnych i niebieskich, soboli, elek, sznycyli i wyder do 60 rubli złotem od puda. Clo od masy drzewnej, która dotąd ocieniu nie podlegała, pobierane będzie w wysokości 20 kop. złotem od puda. Od bibulki do papierosów, cienkiego papieru, używanego do opakowań, od oleodruków i drzeworytów projektowane jest pobieranie 8 rubli złotem od puda. Karton, zwany brystolem, ma w przyszłości opłacać do 4 rubli złotem za pud, wy-

roby z ceraty 6 rubli 80 kop. złotem od puda, obuwie z kauczuku 11 rubli 20 kop. złotem od puda, gutaperka i kauczuk 4 ruble złotem od puda, pióra i fiszby do 50 kop. złotem od puda, włos koński i materye włosiane 3 ruble złotem od puda.”

DROGI WODNE.

× Ministery komunikacji wyasygnowało 200,000 rubli na wykonanie w roku bieżącym pogłębienia koryta Dunajca i robót około ulepszenia żeglugi na tej rzecze.

× Ziemstwa gubernji kurskiej i orłowskiej podniosły kwestyę zastąpienia projektowanej drogi jelecko-donieckiej systemem wodnym o oko-donieckim, który byłby o wiele tańszy. Dla urządzenia projektowanego systemu trzeba byłoby pogłębić Doniec i Oskół, oraz przekopać kanał pomiędzy Oskolem a Oką.

DROGI ŻELAZNE.

× W Brukseli w dniu 15 maja nastąpi otwarcie międzynarodowej konferencji kolejowej dla opracowania i zawarcia konwencji dotyczącej międzynarodowego przewozu pasażerów i ich bagaży drogami żelaznymi. Projekt konwencji wznianowanej opracowano już w specjalnej komisji i rozesłano do wszystkich państw, zamierzających wziąć udział w konferencji. Rząd ruski przyjął propozycyę przychylnie i postanowił wysłać na konferencyę swych przedstawicieli.

HANDEL.

× Zboże, w niewielkich ilościach dowożone, na targach tutejszych cieszy się ciągle bardzo dobrym popytem. Wczoraj sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 100 korey po rs. 7.55, żyta 200 korey po rs. 5.25—5.40, a na Nowym Rynku: pszenicy 250 korey po rs. 7.50—7.80, żyta 80 korey po rs. 5.30—5.50, owsa 50 korey po rs. 3—3.15, jęczmienia 200 korey po rs. 4.10—4.25. Ceny siana i słomy nie uległy żadnej zmianie. Konieczny sprzedano po kop. 150—165.

× Skutkiem znacznego wywozu trzody chlewnej za granicę, ceny mięsa w Łodzi podniosły się o kilka groszy na funcie żywej wagi.

× Obliczając korzyści, jakie dla kontynentu sprowadzi droga syberyjska, „Świat” dochodzi do wniosków następujących: „Głównym punktem handlowym Europy jest Londyn, zaś w Chinach — Szangaj. Obecnie wymiana produktów i wyrobów odbywa się pomiędzy temi dwoma punktami skrajnymi drogą wodną przez Suez, przyczem okrąży się brzeg Azji. Najszybszy przejazd z Anglii do Szangaju przez Suez wymaga co najmniej 44-dni, zaś drogą na New-York i koleją oceanu Spokojnego można się dostać do Szangaju w ciągu 34 dni. Po wybudowaniu drogi żelaznej syberyjskiej, tęsamą podróż można będzie odbyć jak następuje: z Londynu do Wierzbolowa dni 3, z Wierzbolowa do Władystoku, czyli 11,352 wiorst, w pociągu osobowym, dni 14, z Władystoku do Szangaju dni 3 — ogółem dni 20. Wobec ta-

kich rezultatów, niema nad czem długo rozprawiać, oczywiście jest bowiem, że cały kolosalny ruch zagraniczny, odbywający się teraz drogą wodną, skieruje się przez Rosyę.” „Nowoje Wremia”, nie dzieląc tego poglądu i jest zdania, które zresztą głosił pierwszy tensus „Świat”, że jeżeli 1/2 część ładunków europejskich, idących teraz drogą wodną, dostanie się drogą żelazną ruskim, to i za to wypadało dziękować Opatrzności.

× Na ogólnym V zjeździe taryfowym przedstawicieli dróg żelaznych, pomiędzy innymi, rozpatrywano będzie kwestyę taryfy dla przewozu soli.

× Do Turkestanu wyjechała spółka negocyjantów francuskich z Marsylii i innych przemysłowych ognisk Francji, w celu zbadania tancecznych rynków przemysłowych i zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z tym krajem.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Istniejąca przy zgromadzeniu drukarzy warszawskich kasa pożyczkowa ulegnie prawdopodobnie wkrótce radykalnej reformie; p. Kazimierz Zaleski, wespół z reprezentantami wszystkich znaczniejszych drukarni warszawskich, opracował nową ustawę. Wedle projektu, nowa kasa będzie instytucyą wkładowo-pożyczkową, z możliwością wypięzyczenia z niej bez poręczenia nieco mniejszej od posiadanego wkładu sumy, ogólny zaś fundusz, pozostały od pożyczek, obracany będzie na różne operacye finansowe. Wkład dobrowoli członków, wnoszony ratami, nie może przenosić 25-ciu rubli. Z pożyczek korzystać również będą mogli i właściciele drukarni. Z nową kasą zleje się dotychczasowa kasa pożyczkowa, rozporządzająca kapitałem kilku tysięcy rubli. Ostateczną decyzyę w sprawie projektowanej reformy powezną drukarze na najbliższem swoim zebraniu.

× Kasa zaliczkowo-wkładowa urzędników magistratu warszawskiego w dniu 1 stycznia r. b. liczyła 162 uczestników, o 5-ciu mniej niż przed rokiem (przobyło 22, wypisało się skutkiem emerytury 7, z powodu śmierci 7, na własne żądanie 13). W ciągu roku wpłynęło rs. 29,395 kop. 87, wypięzyczone rs. 29,799 kop. 51. Zysku czystego wykazano rs. 934 kop. 14. Skład osobisty zarządu stanowią: prezes p. Mieczysław Pronaszkowski, członkowie pp. Stanisław Dzięgielewski, Aleksander Stęczyński, kasyer p. Włodzimierz Rosenthal, członkowie komisji rewizyjnej pp. Roman Zakrzewski i Józef Jaworski.

PRZEMYSŁ.

× Rada państwa zatwierdziła projekt nowych przepisów o wynajmie robotników w zakładach górniczych Rosji południowej. Robotnikom oddawane będą obowiązki mieszkania i gruntu w stosunku 1/2 dziesięciny na rodzinę. Urządzenie szynków w zakładach może być dopuszczone tylko za specjalnem w każdym pojedynczym wypadku pozwoleniem inspektora fabrycznego, przyczem ministeryum

skarbu ustanawiać będzie ceny wólki sprzedawanej w tych zakładach.

× „Peterb. wiadomości” donoszą, że p. Fürgang, który demonstrował w Petersburgu fonograf Edisona, stara się o udzielenie mu monopolu na prawo eksploatacyi tego wynalazku w Rosyi.

× Pewien przedsiębiorca amerykański otwiera w Petersburgu fabrykę sztucznych zębów.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× „Dien” dowiaduje się, iż specjalna komisya, zajmująca się kwestyą kredytu i melioracyjnego, odrzuciła projekt zorganizowania banku prywatnego, któryby wydawał pożyczki. Kredyt wydawany będzie z banku państwa. Instytucyą decydującą i zatwierdzającą pożyczki będzie komitet, utworzony przy ministeryum dóbr państwa.

RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁ DROBNY.

× W Petersburgu, jak donosi „Nowoje wremia”, utworzyło się towarzystwo, które zamiera wnieść prośbę do ministeryum komunikacyi o pozwolenie prowadzenia handlu wyrobami przemysłu drobnego na stacyach wszystkich dróg żelaznych ruskich, gdzie pociągi pasażerskie zatrzymują się dłużaj.

STOWARZYSZENIA.

× Powstał projekt zawiązania spółki ogrodniczej, która utrzymywałaby w Warszawie i na prowincyi, a także w Cesarstwie kantory przyjmujące i załatwiająca zamówienia wszelkich produktów ogrodniczych, a więc: owoców, przetworów owocowych, kwiatów, roślin, nasion, warzyw i drzewek. Na założenie takiej spółki ma być wystarczającym kapitał 30,000 rs., podzielony na 150 udziałów po 250 rubli.

× Stowarzyszenie spożywcze w Sachedniowie za rok ubiegły wyznaczyło dywidendę w stosunku 9.75%, a oprócz tego 3.38% od wybranych w sklepie towarów. Sprzedano towarów w sklepie stowarzyszenia za rs. 34,532.

UBEZPIECZENIA.

× Reasekuracya wzajemna między towarzystwami ubezpieczeń od ognia, jak donosi „Kraj”, ma polegać na tem, że każde towarzystwo ustępuje po 2% każdego ryzyka wszystkim innym towarzystwom konwencyjnym. Reasekuracya więc w towarzystwach zagranicznych zajmuje jeszcze bardzo poważną pozycyę.

× Z Torunia piszą do „Słowa” pod d. 5 kwietnia r. b.: Mam jaknajpowaźniejszą wiadomości, że teraz właśnie objeżdżają agenci berlińscy pruskie pogranicza Królestwa Polskiego, w celu pozyskiwania robotników do zabezpieczenia się od szkód z gradobicia w „Germanii”, towarzystwie zabezpieczenia od gradu w Berlinie. Towarzystwo to przyprowadzi setki zabezpieczonych tu w Prusiech o wielkie straty i szkody, bo nie tylko wymuszało ogromne dopłaty, ale wynagrodzenia za wydarzone szkody nie dawało, a nawet wcale nie zgola ku ich sprawdzeniu, ocienieniu i uregulowaniu nie czyniło. Brano

80) Berta v. Suttner.

SKŁÓŻYMY BRONI!

Powieść z życia.

(Dokończenie — patrz Nr. 78).

Kieliszki zabrzęczały, ale milczenie trwało dalej, słowa mówcy przyskre wywarły na wszystkich wrażenie: to nowe, ledwo zakwitłe życie, umieszcać już na liście umarłych wśród walki, podczas wojen...

Dla rozwiania niemilego wrażenia, ktoś z obecnych zauważył, iż obecny stan rzeczy zapowiada dłuższy pokój, że wobec trójprzymierza...

Te słowa naprowadziły znów rozmowę na pole polityki, a minister „Z drugiej strony” rozpoczął swoje wywody:

— W samej rzeczy, potęga nasza jest obecnie tak silna, że odstraszy chyba każdego napastnika. Ostatnie rozporządzenie, obowiązujące każdego obywatela od 19-go do 42, a nawet byłych oficerów do 60-go roku życia do czynnej służby w wojsku, pozwala nam na pierwsze wezwanie wystawić 4,800,000 żołnierzy. Z drugiej strony przynależało, że taki stan rzeczy wielkie pociąga za sobą wydatki, a zdolność państwa do walki pozostaje w odwrotnym stosunku do rozwoju jego finansów, z drugiej wszakże strony ta gotowość spełniania życzeń ministeryum wojny, świadczy o wzniosłym patriotyzmie i poświęceniu osobistym; wobec ubrojenia państw sąsiednich, uznaje się konieczność schylenia czoła przed uciskającym, ale nieuniknionym militarystem.

— Żywy artykuł wstępny — zauważył ktoś półgłosem.

— Z drugiej strony — ciągnął dalej minister — niemniej przez to wpływamy na utrzymanie pokoju i wypełniamy patriotyczny obowiązek, bo zbroimy się dla dorów-

nia siłom sąsiadów, w nadziei, że tym sposobem zapewnimy pokój. Podnoszą więc ten toast za sprawę, która, jak wiem, leży na sercu naszej baronowej Marcie, za sprawę wspierania przez mocarstwa środkowej Europy ligi pokojowej; niech żyje pokój! niech jego dobrodziejstwa długo jeszcze spływają na nas!

— Takiego toastu nie wychylę — odpowiedziałam. — Zbrojni pokój nie jest do brodzieństwem... i nie na długo, ale na zawsze będziemy uwolnieni od wojen. W czasie wyprawy na morzu nie wystarczy pewnością, że duży kawał drogi przebędziemy bez rozbięcia; dobry sternik czuwa nad tem, aby cała droga szczęśliwie przeszła.

Doktor Bresser, najlepszy nasz przyjaciel jak i z dawnych czasów, przyszedł mi z pomocą.

— W samej rzeczy, ekscelencyo, czy można uwierzyć, aby szerzece pragnęli pokoju ci, którzy z upodobania i własnej chęci są żołnierzami? ci, którzy o wszystkim, co obala wojnę, o rozbrojeniach, związkach państw, sądał rozjemczych nawet słyszeć nie chcą? Czy istniałoby upodobanie w manowrach, wznoszeniu arsenałów i fortec, gdyby one miały tylko służyć za schronienie dla wroblei? Wystawia się je zatem i takie koszty ponosi, aby z nich żadnych korzyści nie ciągnąć? Naród wszystkie pieniądze wydaje na ufortyfikowanie granic, ażeby przez te forty zamienić przyjazne uściski dłoni z sąsiadami? Całego wojska nie da się zamienić na pokój pilnującą policyę, a głównodowodzący wojsk nie będzie przeciw stać na czele armii, unikającej jaknajstaranniej spotkania się z drugą. Z poza tej maski, sz vis pacem, strzelający spojżenia porozumienia, a również blyszczą opsy podpisujących budżet wojenny postów na sejmie.

— Przedstawiciele narodu? — przerwał minister — można tylko uwielbiać ich poświęcenie, z jakim jednogłośnie zgadzają się przy głosowaniu za nowem rozporządzeniem.

— Wybacz, ekscelencyo, ale każdemu z tych przedstawicieli chciałabym powiedzieć: twoje „tak” porwało biednej matce jedynę dziecko i zrobiło niedołężnym kaleką tego młodzieńca, spaliło drogocenne zbiory naukowe, roztrząsało czaśkę poety, który byłby sławą twojej ojczyzny... ale powiedziales to „tak”, aby nie uchodzić za tchórzeza, jak gdyby tylko o siebie, o swoje imię dbać należało! Czyż ludzki egoizm jest już tak wielki, że oponentom wojennym się tylko pobudkę przypisywać trzeba? Bez wątpienia, egoizm jest wielki, bo każdy z was woli setki tysięcy ludzi postać na straconie, niż ściągnąć na siebie podejrzenie zbroienia bojaźliwego kroku.

— Przypuszczam, kochany doktorze, iż nie będziesz nigdy posłem — zauważył ironicznie pulkownik — cała izba wygwizdałaby cię.

— Gdybym się na to naraził, dalbym dowód, że nie jestem tchórzem; ażeby płynąć przeciw prądowi, trzeba żelazną posiadać siłę.

— Cóż jednak, gdy wojna wybuchnie i będziemy nieprzygotowani?

— Urządza się taki stan rzeczy, aby „wojna” była niemożliwą, gdyż jaką byłaby w razie wybuchu, o tem, panie pulkowniku, ani pojęcia w obecnej chwili mieć nie możemy. Przy obecnych ulepszeniach techniki wojennej i przy obecnem nagromadzeniu olbrzymich sił, wojna byłaby, nie już „poważnym”, ale olbrzymim i strasznym w następstwie wypadkiem... pomoc cierpiącym byłaby niemożliwą... sanitarne stowarzyszenia i dowóz zapasów żywności wyglądałyby na ironię wobec istotnego zapotrzebowania... Obecna wojna, o której ludzie tak spokojnie i obojętnie mówią, nie byłaby zyskiem dla jednych, a stratą dla drugich, ale *zagładą wszystkich!* Któż z nas głosowałby za taką wojną?

— Ja, bez wątpienia nie — zawołał minister — ty, doktorze, również, ale ogół ludzi... i nasz rząd nie chciałby tego, mogę rzeczyć, ale inne państwa...

— Jakim prawem uważasz, ekscelencyo, wszystkich ludzi za gorszych i głupszych ode mnie i od ciebie? Mógłbym tu zastosować małą bajeczkę: Przed zamkniętą bramą pięknego ogrodu stał tłum, pragnący wejść do środka; ludzi było tysiąc i jeden. Stróż miał rozkaz wpuszczenia ludzi w razie, gdy większość zgodzi się na to. Zapytał więc jednego: „Powiedz szczerze, czy chcesz wejść?” „Ja, tak, ale pozostały tysiąc pewno nie”. Odpowiedz tę stróż zapisał w księdze i zwrócił się do drugiego, trzeciego i ostatniego, a pod rubryką „tak” pisał za każdym razem cyfrę 1, pod rubryką „nie” zapisując cyfrę 100. Wypadek z rachunku okazał, że było 1,001 „tak”, przeciw milionowi „nie” — bramy więc ogrodu zostały zamknięte, a przyczyną tego było, że każdy uważał się obowiązany nie tylko za siebie, ale i za wszystkich udzielać odpowiedzi.

— Bez wątpienia — z namysłem odrzekł minister — byłoby to bardzo pięknie, gdyby wszyscy głosowali za rozbrojeniem, ale z drugiej strony, które mocarstwo zechce dać początek? Bez wątpienia, nie piękniejszego, jak powszechna zgoda, ale z drugiej strony, czyż wobec różnorodności spraw i namiętności ludzkich, wieczny pokój może istnieć?

— Pozwól, ekscelencyo! — zabrał teraz głos mój syn Rudolf. — Czerdzięści milionów mieszkańców jednego państwa, tworzą całość w sobie — dla czegożby więc setki milionów nie mogły należeć do tej całości? Proszę matematycznie i logicznie dowieść mi, że dopóki ludzkie namiętności i osobiste interesy istnieć będą, to 40 milionów ludzi, a nawet dwa lub trzy państwa, jak w obecnym trójprzymierzu, mogą żyć zgodnie i pokojową drogą załatwiać nieporozumienia między sobą, — ale pięć państw do tego już nie są zdolne. Doprawdy, że nasz wiek uważający się za tak nieograniczenie mądrego, wysmiewający dzikich, sam jednak w pewnych kwestyach nie umie liczyć do pięciu!

prostu pieniądze, aby nikomu nie nie dać. Poznał się na tem rząd pruski i wytoczył towarzystwu proces dla odjęcia koncesyj, który jeszcze jest w biegu i niezawodnie zakazem się skończy. Jeżeli mimo to, przysłano do Królestwa agentów, jestto czelność, posunięta do ostatecznych granic. Tutaj w Prusach są setki zabezpieczonych w procesie w „Germania”. Piszę dla ostrzeżenia rolników u was, którym może polowanie rzeczy nieznanne. Powtórzeniem tego ostrzeżenia przysłuży się każde pismo krajowe.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Wśród osób biorących udział w fotograficznej wystawie w Petersburgu powstała myśl starania się o komitetu organizacyjnego drugiego zjazdu w sprawie wykształcenia zawodowego, zwołanego na rok przyszły do Moskwy, o utworzenie przyjeżdżającej specjalnej sekcji, której zadaniem byłoby przedsięwzięcie środków, zmierzających do rozpowszechnienia wiadomości technicznych, mających związek z fotografą.

Wiadomości ogólne.

Towarzystwo lekarzy fabrycznych. Jeden z lekarzy fabrycznych sosnowickich podniósł projekt założenia towarzystwa lekarzy fabrycznych w tutejszym okręgu przemysłowym. Towarzystwo takie, według projektodawcy, miało by na celu podniesienie stanu sanitarnego naszych fabryk, zbieranie statystyki sanitarnej fabrycznej i wogóle wyświetlanie wielu dotąd jeszcze ciemnych stron w stosunkach zdrowotnych naszych robotników. O poparcie swego projektu lekarz sosnowicki zwrócił się do tutejszych lekarzy fabrycznych.

Wieczór humorystyczny muzykalny dla panów (?) urządziła niemieckie towarzystwo śpiewackie, na korzyść straży ogniowej ochotniczej, której kasę wyczerpały znaczne wydatki na zakup instrumentów pożarnych. Wieczorek odbędzie się w dniu 13 b. m. w sali koncertowej.

Upadłość. Na żądanie tutejszego fabrykanta wyrobów z wlny czesankowej, p. Pinkusa Lichtensteina, wierzyciela sumy rs. 840, onegdaj sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca łódzkiego, Jakóba Lewina. Kuratorem masy upadłości wyznaczono adwokata przysięgłego, p. Kono-packiego z Piotrkowa.

Nowy sklep. W lokalu po sklepie stowarzyszenia spożywczego zakładu sklep kolonialno-spożywczy na wielką skalę p. Z., fachowy kupiec z Warszawy.

Z sądu. W piątek, zeszłego tygodnia, zjazd sędziów pokoju skazał pięciu rybaków tutejszych, każdego na 75 rubli kary, lub na miesiąc aresztu, za sprzedaż ryb zepsutych.

Ryb nieświeżych około 70 funtów zniszczono z polecenia weterynarza miejskiego, p. Kwasniewskiego, na targu ryb w dniu wczorajszym.

— Jakto my dzieje? z naszą cywilizacją, z naszymi zdobyciami?—podniosło się kilka głosów.

Rudolf powstał.
— Tak, dzieje—nie odwołuję tego słowa. I dopóki trzymać się będziemy przeszłości, pozostaniemy dżmiki. Ale, na szczęście, stoiemy już u wrót nowych czasów—oczy zwracają się, silny kierują, wszystko prze ka nowym, szlachetniejszym kształtom... Dzikost ze swoim uzbrojeniem i bożyszczami odrzucają już bywa przez wielu; a chociaż daleko więksi z nas barbarzyńcy, niż ogół przypuszcza, bliżsi jesteśmy nowej epoki, niż wielu się spodziewa. *Może już żyje książę lub książę stary*, który dokona tego, co historia nazwie najszlachetniejszym i najwznieśliwszym dziełem, który dokona rozbrojenia powszechnego... Dalsz wstąpiłmy już na próg nowej epoki, w której ludzie wzniosą się do stanu ludzkości—szlachectwa ludzkości, jak mawiał Fryderyk Filling... Matko, ten puhar wychylał na czesząc pamięć nieodżałowanego, wiecznie oplakiwanego i drogiego naszemu sercu, któremu zawdzięczam wszystko czem jestem i co czuję. I z tego puhara nikt już pic nie będzie—dodać, roztrząskując kieliszek o ścianę,— a dziś w dniu chrztu nowonarodzonego, żaden inny toast nie będzie wzniesiony, prócz jednego: niech żyje przyszłość! Jej cele wypełniać będzie naszym zadaniem. Nie naszych ojców—jak mówił utarty frazes—będziemy chcieli okazać się godnymi, ale naszych wnuków i prawnuków! Matko, co tobie? płaczesz?... co widzisz tam?

Wzrok mój był zwróconym ku otwartym podwojom; promienie zachodzącego słońca złotą mgłą otaczały krzak róźany, nad którym unosiło się—jakby żyjące—moja marzenie sennie. Słyszę zgrzyt ogrodowych nożyc, widzę polską śnieżnobiałych włosów... Wszak prawda—uśmiecha się do mnie—jesteśmy szczęśliwą kochającą się parą staruszków?
O blade mi!

Okradzenie piwnicy. Wczoraj, o godzinie 10 rano, okradziono piwnicę p. K. przy ulicy Widzewskiej, zaopatrzoną w znaczny zapas wina. Straty wynoszą przeszło 200 rubli. Jednego ze złodziei schwytano.

Znaczący transport wina, sprowadzony onegdaj przez jednego z tutejszych handlarzy win, okazał się zepsutym. Właściciel składu oblicza straty z tego powodu przeszło na 500 rubli.

Ogień. Wczoraj rano, w mieszkaniu urzędników w gmachu pocztowym na trzecim piętrze, zapaliła się skrzynia z bielizną. Kiedy na miejsce wypadku przybył 2-gi oddział straży ogniowej, ogień był już stłumiony.

Zebraćka złodziejką. Niejaką Szymańską, chorzącą po zaboraniu, wstąpiła do mieszkania p. Rormana we własnym jego domu przy Staru-Rynku i zabrała z kuchni mufkę. Onosząca mufkę spostrzegł chłopiec, który zawiadomił Matkę Korman i wraz z nią udał się do strażnika. Przytłapano złodziejkę już w innym domu, lecz mufki nie znalazłono przy niej, gdyż ją ukryła w sieni za bezką. Sędzia pokoju, rozpatrzywszy wczoraj tę sprawę, skazał Szymańską na trzy miesiące więzienia.

Nieporządek. Na ulicy Radwankiej, przed fabryką p. S. Rosenblatt, leży pies padły od kilku tygodni nieuprzątnięty.

Kradzieże. Droga z Podłęzia pedżono do Łodzi stado bydła, z którego jedna krowa odłączyła się niespostrzeżenie przy karczmie „Czerwonka” pod Aleksandrem i weszła do lasu tuż przy drodze. Władziło to niejaki Michał J. i postanowił skrozić stad z nieuwagi poganiacza. Gdy miarkował, że stado musi się znajdować daleko, wyprowadził krowę z lasu i poszedł z nią w kierunku Łodzi. Po przeleceniu bydła przez właściciela, gdy się okazał brak jednej sztuki, zawiadomiono policję. Strażnik widział J. prowadzącego przez Bałuty krowę, lecz ten odpowiedział, że własną krowę prowadzi na sprzedaż. Kiedy zapytano poszkodowanego, ten poznał swoją własność. Dopiero wtedy J. przyznał się, że krowę spotkał na drodze. Pociągnięto go do odpowiedzialności. J. karany był już za kradzież i siedział w więzieniu bężyckim przed trzema laty.

W noc z czwartku na piątek, dostali się złodzieje do piwnicy p. Włodzimierza Matkonia, właściciela składu broni i tworzyw kolonialnych przy ulicy Piotrkowskiej i wynieśli wszystkie zapasy towaru. Poszkodowany oblicza straty na kilkadziesiąt rubli.

* Ministerjum spraw wewnętrznych w okólniku departamentu medycznego zawiadamia, że każdy artysta, fabrykant, lub rzemieślnik, potrzebujący nabywać dla swego rzemiosła substancje trujące, objęte wykazem A., jako to: arsen metaliczny i szary, siarek arsenu, aurypigment i realgar, arsenik, arsenian potasu, sublimat, powinien uzyskać świadectwo od urzędu rzemieślniczego, starszego zgromadzenia cechu, lub od policji. W rzeczonych świadectwach mają być wyszczególnione: stan, imię i nazwisko okaziciela ze wzniaknia, iż ze względu na swoje zajęcie lub rzemiosło, ma on prawo na nabycie trucizn, objętych wykazem pod lit. A. Instytucje lub osoby, wydające pomienione świadectwa o każdym z nich, winny zawiadamić władze lekarskie. Świadectwa te ważne są na rok jeden. Przy wznawianiu ich po upływie terminu, stare świadectwa powinny być odebrane i odsyłane właściwej władzy lekarskiej. Substancje trujące, wyszczególnione w wykazie B., jako to: azotan ołowiu, brom, farby, zawierające arsenian miedzi, cyyanek potasu, kwas solny i siarczan, octan ołowiu, kwas szczawowy, szczawian potasu i wodań potasu, mogą być nabywane przez osoby, posiadające świadectwa bez terminu, lub dokumenty, z których można nadać zaufania do nabywającego, lub nawet bez dokumentów, jeżeli kupujący znany jest osobście sprzedającemu. Nadto cyrkularz opiewa, iż garncarzom zamieszkałym w gminach, którzy do polewy potrzebują pewnych trucizn, świadectwa wydawać mają urzędy gminne.

Lutomiarski. Podczas ostatniego wylewn rzeki Neru przed świątami wielkanocnymi, właściciele gruntów przylegających do rzeki, ponieśli znaczne straty. Woda pognywała oziminy na dosyć znacznych obszarach. W Lutomiarsku, na sroście prowadzącej do Łodzi, woda zerwała most. Nie wiedząc o tem, fernal z Malanowa chciał przedostać się na drugą stronę, zaledwie jednak wjechał do wody, konie powpadały w głębie i zatonięły. Na szczęście lekkomyślny fernal ocalał.

Warszawa. Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, pragnąc przyczynić się do ożywienia ruchu artystycznego i większego zainteresowania ogółu przybywającymi na wystawę towarzystwa obrazami, co musi wypaść nie bez korzyści i dla samych autorów obrazów, wszedł w układ z wydawcami Tygodnika Ilustrowanego w Warszawie w przedmiocie umieszczania w dziele sprawozdawczym ze sztuki plastycznej, kopji lub szkiców trawionych, lepszych obrazów, w formie małym, katalogowym, do pięciu najwyżej, a w wyjątkowych tylko razach do sześciu cali w podstawie mającym, z odpowiedniami objaśnieniami i oznaczeniem cen obrazów, z warunkiem, że kłisze kopji, po użyciu ich w Tygodniku, będą własnością towarzystwa do dalszego, w razie potrzeby, użytkowania przez towarzystwo. Wobec tego, że tak drobne wymiary zamierzonych kopji i szkiców w niczem nie naruszają praw autorów do oddzielnego re-

produkowania ich obrazów w większych wymiarach, że umieszczanie w pismach ilustrowanych zagranicznych mających kopji lub szkiców obrazów, upowszechniło się oddawna jako rzecz praktyczna i dla autorów obrazów korzystna, że zamierzone spożytkowanie przez towarzystwo kłiszy, użytych w Tygodniku, obliczone jest więcej na rozbudzenie zamiłowania do sztuki w szerszych kołach publiczności, aniżeli na zyski materyalne,—komitet mniema, iż wiadomość o układzie towarzystwa z wydawcami Tygodnika Ilustrowanego, życziwie przez panów artystów przyjętą będzie. Głównie, mimo to, który z panów artystów nie życzył sobie umieszczenia kopji lub szkiców obrazów swoich, znajdujących się na wystawie towarzystwa, w dziele sprawozdawczym Tygodnika Ilustrowanego, w takim razie raczy natychmiast zawiadomić o tem komitet, i zastrzeżenia takie komunikować i na przyszłość, przy wysyłce każdego nowego obrazu swego na wystawę towarzystwa.

W Pułtusk, na rzecę Narwi, ma być niedługo zbudowany nowy most żelazny.

Z Niezyna, jak donosi „Kijewskie słowo”, wyemigrowała do Ameryki znaczna liczba żydów.

Z Merwu donoszą, że na rzecz Murgabie, przy pomocy ludności miejscowej, zaprowadzono szereg urządzeń, zapobiegających powodziom.

ROZMAITOŚCI.

* **Książę Bismark,** który rozsyłał dawniej własnoręcznie pisane listy do wszystkich wznioszących mu w dniu narodzin, w roku bieżącym użył w tym celu fotografię. Dawał je na pamiętkę każdemu, kto osobiście złożył mu życzenia. Fotografie wyobrażają wizerunek księcia do piersi w ubraniu cywilnym z wstążeczką orderu w jednej z rąk i dzurkę surduta i noszą następujący podpis własnoręczny: „Bismark, 1 April 91”.

* **Przepisy etykiety hiszpańskiej** są do dnia dzisiejszego jeszcze bardzo surowe, chociaż już o wiele łagodniejsze, niż w pierwszej połowie bieżącego stulecia; nunięta też już zostały z dworn hiszpańskiego niektóre dawno znyczajne, panujące wówczas. I tak, między innymi, książę Medina-Celi niechodził w owych czasach od kilkuset lat za pretendentem, mającego prawa do tronu, do korony hiszpańskiej. Niekroć wstępował na tron nowy monarcha księżę Medina-Celi aroczyście protestował przeciw temu w imię praw swoich i był systematycznie skazywany na karę piętności. Spór ten o koronę wszakże nie wpływał bynajmniej na stosunki z królem, które były jaknajlepsze, tak, że książę uważał za największe swoje prawo honorowe możność ofiarowywania królowej ślubnej sukni.—Margrabia Rivadeo znow miał z dawnych czasów przywilej jadać w dzień Trzech Króli przy stole monarszym i żądania stroju, jaki król dnia tego nosił. Królowa Izabela w sprytny sposób pozbawiła przywileju tego młodego księcia Hilar, który był spadkobiercą tego margrabiowskiego tytułu. Stosownie do starego zwyczaju, w wigilię Trzech Króli, pukał on do drzwi królowej i mówił: „Ja, margrabia Rivadeo, pragnę wiedzieć o której godzinie jutro królowa obdawać będzie?” „Królowa jutro wcale nie będzie obdawała!”—brzmiała odpowiedź i biedny margrabia odszedł zasmucony.—Etykieta wymagała dawniej, aby królowa hiszpańska w lecie o dziesiątej, a w zimie o dziewiątej udawała się na spoczynek. Książeczka orleańska Ludwika, wyszedłszy za Karola II, sądziła, że godziną spoczynku stosować się powinna do stopnia znactenia. Zdąrzyło jej się jednak kilkakrotnie, iż, gdy siedziała jeszcze przy wieczerzy, przybywały jej garderobiane i, nie mówiąc słowa, rozbiierały ją i co prędzej zanosiły do łóżka.

* **Olbrzymi proces.** W Neapolu rozpoczęto proces kryminalny przeciw uczestnikom bandy zbójckiej, która pod mianem Mała Vita grasowała od pewnego czasu we Włoszech południowych i spełniała znaczną ilość przestępstw i zbrodni różnego rodzaju. Na ławie oskarżonych zasiadło osmdziesiąt osób. Zeznania świadków rzucają światło na wiele smutnych stron społecznego życia Italii.

* **Fonograf** znalazł nowe zastosowanie w Ameryce. Bogaty kapitalista new-yorski Stefan Andersen, uznał się bliskim śmierci. Posiadał czterdziestu kamienie w New-Yorku i obrzymiej fortuny w gotowości, dostępującej 100 milionów dolarów, od sześciu miesięcy nie opuszczał łóża, złożony ciężką chorobą. Czując zbliżającą się ostatnią godzinę i nie mając siły napisać woli swojej, kazał przynieść do siebie fonograf i ostatnim szeptem umierającego przekazał życzenia swoje instramentowi, który następnie na rozkaz jego opieczątowano. Po kilku chwilach umierający zamknął powieki nazawsze. Po ośmiu dniach, stosownie do woli zmarłego, w obecności notariusza, świadków, krewnych i spadkobierców Andersena otworzono fonograf, który głosem umierającego oznajmił ostatnią wolę nieboszczyka.

* **Wiśniak w wielkim mieście.** Wiśniak węgierski z komitatu Vasprimer przyje-

chał z żoną swoją do Budapesztu na święta Wielkanocy w celu poznania i podziwiania stolicy węgierskiej. Zachwyt obojga małżonków doszedł krótko do tego, iż oszołomieni tysiącem dźwięków i osobliwosci wielkiego miasta, stracili się wzajemnie z oczu i po pewnym czasie dopiero spostrzegli, iż są rozłączeni. Po 24 godzinach usilnych poszukiwań, udało się w końcu policyi połączyć znowu małżonków. Mąż jednak nie chciał narazić się po raz drugi na podobną pogodę i przywiązał do ramienia żony kawałek szpagatu, który wziął następnie w rękę. Wzmocniwszy w ten sposób związek małżeński, prowadził żonę swoją za sobą po całym mieście, spokojny zupełnie, iż nie już nie przeszkodzi roszkownej wdrowce po ulicach wielkiego miasta.

* **Samobójstwo.** Z Kolonii donoszą, iż angiłk William Lamb, dyrektor przedalni Erkens w Grevenbroich, rzucił się w dniu 8 b. m. pod koła pociągu pośpiesznego przed oczyma trojga swoich dzieci. Ciało uległo zupełnemu zmiażdżeniu.

* **Wypadek kolejowy.** W pobliżu dworca w Tuluzie wyjechała się w trzech dniach lokomotywa pociągu osobowego, skutkiem czego kilka wagonów spadło z nasypu. Trzech oficyalistów kolejowych poniosło ciężkie obrażenia, kilkunastu pasażerów cięższe.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7-go kwietnia. Ministerjum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z rządem niemieckim, przesało do rządów brazylijskiego i argentyńskiego notę, domagającą się przyjmowania emigrantów, przybywających tylko za paszportem jełgalnym i natychmiastowego zezwolenia powrotu osobom tego pragnącym.

Petersburg, 8 kwietnia. (Ag. p.) Wielka Księżna Olga Teodorowna wyjechała wczoraj do Aitodor na Krymie.

Petersburg, 8 kwietnia. (Ag. p.) Najwyższy rozkaz z d. 26 marca figel-adju-tanta sztabu kapitana pułku strzelców lejbgwardyi Jego Cesarską Wysokosć Wielkiego Księcia Michała Michalowicza wyklucza ze służby, oraz rozkazuje 49-mu brzeskiemu pułkowi piechoty Wielkiego Księcia Michała Michalowicza nazywać się 49-m pułkiem brzeskim piechoty, a 4-ą baterji Wielkiego Księcia Michała Michalowicza brnyady artylerji konnej gwardyi, nazywać się 4-ą baterją brnyady artylerji konnej gwardyi.

Moskwa, 9 kwietnia. (Ag. póln.) Wczoraj, podczas rewizyj nocnej domów w dzielnicy Zaradje, aresztowano około 150 starozakonnych, nieposiadających prawa zamieszkiwania w Moskwie.

Wiedeń, 9 kwietnia. (Ag. póln.) Dziennik „Magyar Hirlap” ogłosił treść wyczerpującej rozmowy swojego korespondenta ze Stambulowem. Według owego korespondenta, Stambulow przypuszcza, iż najnowszy zamach sofjski miał cele polityczne, aczkolwiek za granicą błędą, przypisując go bezpośrednio Rosyi. Nie masz wątpliwości, że rząd ruski jest całkiem obcy owemu zamachowi. Jak dotąd—rzekł Stambulow—nie wyjaśniono bynajmniej, czy zamach wyklął się w Bukareszcie, Konstantynopolu, lub gdzieindziej. Następnie Stambulow przyznał, że w Bulgarij istnieje stronnictwo ruskie.

Bern (w Szwajcaryi), 9-go kwietnia. (Ag. p.) Wielka rada postanowiła udzielić towarzystwu kolei Jura-Simplon zasiłku miliona franków na przebiecie tunelu pod Simplonem.

Petersburg, 9 kwietnia. (Ag. p.) Dwaj pastrowie literaturcy z gubernii kurlandzkiej: Krans i Tren zostali ostatecznie przez senat skazani na cztero i dwumiesięczne więzienie; pierwszego z nich uznano winnym obrazu religii prawosławnej (art. 182 kodeksu kar.), Treņa zaś—wygłoszenie kazania, mającego na celu przeszkodzenie dobrowolnemu przejściu na prawosławie (w myśl części I, art. 191 kodeksu karnego).

Wiedeń, 9 kwietnia. (Ag. p.) Wskutek żądania wielu tutejszych wywozowców, izba handlowa postanowiła przedślawić rządowi, aby zerwało układy austriackiego towarzystwa żeglugi z towarzystwem ks. Gagarina, gdyż oddanie temu ostatniemu towarzystwu niższego Dunaju zaszkodziłoby handlowi wywozowemu Austrii na wschodzie.

London, 9 kwietnia. (Ag. p.) Nie ulega już wątpliwości, że komisarz angiłski Quinton i jego towarzysze wymordowani zostali przez rokoczau w Manipurze. Wiadomość tę potwierdza pismo uczestniczącego w rachy brata naszego radcy. W Manipurze stoczono znowu walkę, w której zginął komendant angiłski. Przepuszczają, że jest to albo Grant, albo panyłany mu z pomocą Pressgrave.

Dr. Julian Wieliczko lekarza powiatowego, udziela rady w chorobach wewnętrznych, wewnętrznymi i skórnymi. Pałak-Meyera 41, naprzeciwko poczty.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 9 kwietnia. Weksle krót. termin. na: Berlin (2 d.) 41.70 zł., 41.32 1/2, 37 3/4, 40 kup.; Londyn (3 m.) 8.42 zł.; Paryż (10 d.) 53.70 zł.; Wiedeń (3 d.) 73.30 zł.; 4%, listy likwidacyjne Król. Polakiego 97.50 zł.; drobne 97.10 zł.; 5%, pożyczka wchodząca 1-ej emisji 102.00 zł.; II-ej emisji 102.00 zł.; III-ej emisji 103.00 zł.; 4%, pożyczka wchodząca z 1887 roku 97.60 zł.; 5%, listy zastawne ziemskie I seryi lit. A B 100.75 zł.; 100.50 kup.; III seryi lit. B 100.25 zł.; 5%, listy zastawne m. Warszawy 1-ej seryi 101.75 zł.; II-ej seryi 100.75 zł.; III-ej 100.50 zł.; IV-ej 100.25 zł.; V-ej 100.25 zł.; 5%, listy zastawne m. Łodzi I-ej seryi 99.50 zł.; II-ej seryi 98.75 zł.; III-ej seryi 98.60 zł.; 98.35 kup.; IV-ej seryi 98.60 zł.; 6%, listy zastawne miasta Lublina 104.25 zł.; 104.00 kup.; Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 141.2, warsz. I i II 10.5, Łodzi 208.5, listy likwidacyjne 135.1, pożyczka premowa 113.5, II 34.3.

Petersburg, 9 kwietnia. Weksla na Londyn 83.80, II pożyczka wchodząca 101 1/2, III pożyczka wchodząca 102 1/2, 4 1/2%, listy zastawne kredyt. ziemskie 135.00, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 298.00, petersburskiego banku dykontowego 624, banku międzynarodowego 519.04, warszawskiego banku dykontowego.

Berlin, 9-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz: 241.75, na dostawę 241.75, weksla na Warszawę 241.40, na Petersburg kr. 240.60, na Petersburg dl. 240.00, na Londyn krót. 20.35, na Londyn dl. 20.24, na Wiedeń 175.40, kupony celne 324.90; 5%, listy zastawne 75.00, 4%, listy likwidacyjne 72.50, pożyczka ruska 4 1/2, z 1880 r. 99.35, 4%, z 1887 r. 73.10, 6%, renta złota 106.50, 5%, r. st. z 1884 r. 107.75, pożyczka wchodząca II em. 76.30, III em. 76.90, 5%, listy zastawne ruskie 112.00, 5%, pożyczka premowa z 1864 roku 178.75, takaz z 1866 r. 167.20, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 244.00, akcje kredytowe austriackie 165.10, akcje warszawskiego banku handlowego — dykontowego 94 —, dykonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 2 1/2%.

Łódź, 9 kwietnia. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 98 1/2, 2 1/2%, konsule angielskie 96 1/2, — Danecz.

Warszawa, 9-go kwietnia. Targ na piaso Witkowski. Pszenica sm. ord. —, patra i dobra —, biała —, wyborowa 750—780, żyto wyborowe —515, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rapl. —, owses 250—315, gryka 400—420, rzepak latni —, zimowy —, rzepak zeps. zia. —, groch polny 450—600, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 100—120, olej rzepakowy —, linsany — za pud.

Dowiedziono pszenicy 300, żyta 350, jęczmieńca —, owsa 150, grosza polnego 50 korey.

Warszawa, 8-go kwietnia. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100%: 11.05—11.97; za 78%: 8.62—8.63; Szytki za wiadro 100%: 11.20—11.22; za 78%: 8.73—8.75.

Berlin, 9 kwietnia. Pszenica 203—231 na kw. maj 231.00, na czerw. lip. 226.50. Żyto 178—190, na kwiec. —, na czerwiec lipiec 185.75.

Havre, 9-go kwietnia. Kawa good average Santos na kwiec. —, na maj 104.50, na wrzesień 99.50, na grudz. 89.00. Spokojnie.

Londyn, 8 kwietnia. Cukier Jawa 15 1/2, spokojnie. Cukier burakowy 13 1/2, mocno.

Liverpool, 8-go kwietnia. Bawlna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na kwiecień maj 4 3/4, cena, na maj czerwiec 4 3/4, nabywcy, na czerwiec lipiec 4 3/4, nabywcy, na lipiec sierpień 4 3/4, nabywcy, na sierpień wrzesień 4 1/4, sprzedawcy, na wrzesień październik 4 1/4, sprzedawcy, na październik listopad 4 1/4, nabywcy.

New-York, 8-go kwietnia. Bawlna 8 1/2, w N. Orleansie 8 1/4.

New-York, 8-go kwietnia. Kawa (Fair-Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na maj 16.92, na lipiec 16.42.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli od dnia 8 do 9 kwietnia: Katalicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 5, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Barbara Pietrzak, lat 68, Józefa Gerlich, lat 72. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie:

Emma Karos, lat 38, Rozalia Gröger, lat 37. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Necha z Strusków Wisner, lat 30.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy

Table with 3 columns: Instrument, Z dnia 9, Z dnia 10. Includes entries for Berlin, London, and Wiedeń.

Za papiery państwowe.

Table with 3 columns: Instrument, Z dnia 9, Z dnia 10. Includes entries for listy likwidacyjne Kr. Pol., Rusk., pożyczka wchodząca, etc.

Giełda Berlińska.

Table with 3 columns: Instrument, Z dnia 9, Z dnia 10. Includes entries for Banknoty ruskie zaraz, Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: Instrument, Not. urzęd., Not. niurzd. Includes entries for Monety i banknoty, Marki niemieckie, etc.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Pałski. Radoszyska z Krypy, pułkownik Engelke ze Zd.-Woll, S. Rabinowicz, St. Kierski i

F. Błażowski z Warszawy, A. Belin z Moskwy. Grand Hotel. B. Köhler z Pymontu, K. Lütz z Bygli, general Nikitin z Warszawy, Löwenstein z Moskwy, J.E. Asch z Berlina, Rabinowicz z Tomaszowa.

Hotel Victoria. Prager z Kalisza, Gniazdowski z Hrubieszowa, Wagner, pułk. Lipski, Hanbold, Rotbard i Front z Warszawy, Suchecki z Łomży. Hotel Manteuffel. Plawski z Wilna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi, przychodzi, z Łodzi, odchodzi, godziny i minuty. Includes routes to Łódź, Kozłówek, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granię, Sosnowca, Tomaszowa, Żelazna, Iwanów, Dąbrowa, Petersburg, Moskwa, Wiednia, Kraków, Wrocław, Berlin.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, d. 11 kwietnia 1891

Sasiedzi

Komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

OSOBY:

- Radoszewski p. M. Trapszo
Stasia, jego córka p-na Trapszo
Patronela, ciotka p-ni Bartoszevska
Prosiakiewicz p. Poptawski
Gehaliński p. Winkler
Matylda, jego córka p-na Prawdzic
Natalia, jego córka p-na Mieszczerka
Tęczyński p. Ceremuzński
Katarzyna, jego żona p-ni A. Trapszo
Doliwa p. Roman
Golski p. Gorzkowski
Hrabia p. Janowski
Adam Wolski p. Dobrzański
Ekonomia p. Zaborski
Samul, arendarz p. Bartoszewski
Komornik p. Staszowski
Pisara p. Chyrczakowski
Magda, służąca p-ni Ceremuzński
Postanice p. A. Olasowski
Parobek p. Wisłocki
1 lokaj hrabiego p. Wirgiliusz
2 " " p. Walentowski

Rzecz dzieje się na wsi, w akcie 1, 2 i 4 w domu Radoszewskiego, a w 3 u Radoszevskiego.

Kominy fabryczne

z kamieni promienistych, trwałych na wpływ wiatru i wilgoci aż do otworu kominowego.

REPARACJE KOMINÓW

wszelkiego rodzaju BEZ zatrzymywania ruchu fabryki prowadzi jako specjalista według własnego WY-PRÓBOWANEGO systemu pod gwarancją

R. Mann Architekt i majster murarski w Königshütte na gór. Szląsku. 681—3

Z powodu wyjazdu jest do SPRZEDANIA fortepian, konsola, kredens, szafa i inne domowe sprzęty. Wiadomość: ulica Zachodnia, dom Zakrzewskiego № 18 na pierwszym piętrze. 670—3

Zgubiono paszport, wydany z gminy Kiełcygarn, pow. piotrkowskiego, na imię Rocha Misiok. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 686—1

Dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 9 zrana w kościele Ś-go Józefa odbędzie się żałobne nabożeństwo za spójność duszy

ś. + p.

Melchiora Staszewskiego

na którą pozostały syn swą matkę, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Józef Staszewski. 383

W dniu 11 kwietnia to jest w sobotę jako w dzień imienin ś. p.

Leonii Devaux

odbędzie się nabożeństwo za spójność jej duszy w nowym kościele Matki Boskiej na Starem-Mieście o godzinie 10 przed południem, na które zaprasza się uprzejmie przyjaciół i rodaków zmarłej. 686—3

Potrzebne są zdolne panny

do szycia. Ulica Cegielniana № 22 nowy. 668—3

Do PRACOWNI SUKIEN DANSKICH Aleksandry

potrzebne są zaraz kompletnie uzdolnione staniczarki oraz uczennice.

Ulica Kamienna № 1418, dom Rodla. 669—3

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi z kuchnią i ogródkiem, potrzebne ZARAZ lub od 1 lipca. Zgłaszać się proszę do Administracji „Dziennika”. 685—3

LETNIE MIESZKANIA „Inowłódz nad rzeką Pilicą“.

Miejscowość klimatyczna teina odległa o półtorej godziny od stacji Tomaszowa Rawski, blisko Spaly. Mieszkania familijna o 2, 3 i więcej pokojach umeblowanych z kuchnią i wędzarnią jako też i jednopokojowe. Na miejscu: lekarz, apteka, restauracja, sklep spożywczy, lodownia, owoce, warzywa, nabiał, co dzień świeże pieczywo i mięso, poczta, gimnastyka, fortepian, dwa razy tygodniowo orkiestra, kąpiel w Pilicy, komunikacja ulatwiwona. Ceny mieszkań i artykułów spożywczych umiarkowane. Położenie miejscowości wynosiło — otoczona lasami iglastymi, zaopatżona od północy, otwarta od południa, woda bieżąca, powietrze czyste, obfitujące w lotne pierwiastki żywiczne, brak wszelkiej wilgoci gruntowej. Wedle opinii lekarzy warunki te czynią pobyt w Inowłodzu podczas lata nie tylko przyjemnym, ale nawet pomysłowym dla zdrowia osób rozdrażnionych, niedokrwistych, rekonwalescentów i cierpiących na katary dróg oddechowych. Szczegółnie dotyczy kobiet i dzieci. Blizszych objaśnień udzieli właściciel — Łódź Zielona № 265A. Widoki Inowłodza są do obejrzenia tamże. 612—12—1

OSOBA

umiejąca szyc bielizną i krawieczyzną, znająca się na gospodarstwie, mówiąca po polsku i po rusku, z dobrmi świadectwami poszukuje miejsca. Oferty w Administracji „Dziennika“ pod lit. A.K. 645—2

PEDAGOG

uzdolniony i doświadczony z wyższem wykształceniem potrzebny zaraz na prowincję. Warszawy, Królewska № 33, mieszkanca 4 od 2-ej do 4-ej po południu. 658-3

KOBIETA w średnim wieku, zająca się na gospodarstwie domowem, szyciu bielizny, reparacji i przerabianiu sukien, poszukuje miejsca gospodyni do pojedynczej osoby lub panny służącej w domu familijnym, za małym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość u Wolborska № 42, dom Pejकर्towej, mieszkanca № 3. 662—3

14-letni chłopiec.

katolik, z elementarnem wykształceniem, zdolny do rachunkowości, poszukuje miejsca w sklepie. Blizsza wiadomość u Dudkiewicza, ulica Konstanynowska róg Długiej dom Melznera. 638

NAUCZYCIEL gry fortepianowej

ukończony kurs wyższy w instytucji Warszawskim pod kierunkiem profesora Strobla, udziela lekcji i przygotowuje uczi i uczennice. Wiadomość u Konstantynowska № 23 nowy, u właścicieli domu. 478-0

Przy ulicy Zawadzkiej w domu № 4 nowy, są mieszkania

składające się z 1, 2 i 3 pokoi i kuchni, na 1, 2 i 3 piętrze do wynajęcia. 662—3

TANIO! R A M Y

wszelkiego rodzaju wykonywa PRACOWNIA POZŁOTNICZA B. Wilkoszewski et J. Schubert Pasaż Meyera gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego. 236—50

Dr. J. Chazanowicz

po 14-letniej praktyce w Białymstoku osiedlił się w Łodzi. Leczy specjalnie choroby wewnętrzne i choroby dzieci. Ulica Piotrkowska № 36 nowy, dom Schweikerta, dawniej Misznera. Godziny przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 5 po południu. 648—10

POTRZEBNE SĄ ZARAZ panny podreżne i do stanków

oraz uczennice, ul. Południowa № 6, do W-ej Pruszyńskiej, pracownia M. Przeradzkiej, II piętro od frontu. 657—2

Do wynajęcia 3 mieszkania

każde o 4 — 5 pok. kuchnia i alkowa, 1 i 2 piętr. od 1 lipca, tamże remizy z oddzielnym kantorem. Ul. Zawadzka № 440 (12 nowy). 635—6

Łódzkie Fabryczna żelazna droga

Возвратом заявления товарищества О. Ю. Шульца, обь утеръ дубликата накладной Лодзь-Холмъ отъ 11 Января г. л., Управление Лодзкой Фабричной Железной Дороги сямь объявляет, что уноиндентный дубликатъ накладной считать действительнымъ. 689 3—1

Łódzkie Fabryczna żelazna droga

Возвратом заявления товарищества Штуклера и Вязловского, обь утеръ дубликата накладной Лодзь-Варшава за № 4895 отъ 2 Августа 1890 года, Управление Лодзкой Фабричной Железной Дороги сямь объявляет, что уноиндентный дубликатъ накладной считать действительнымъ. 684—3

WIELKI WYBÓR obić papierowych

listew złoconych, barakowych i do tapet poleca Adolf BUTSCHKAT. 653—15

LETNIE MIESZKANIA

w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. Mieszkania te znajdują się w środku kilkunastu-wilkowego sosnowego lasu. Budynki murowane. Każde mieszkanie składa się z 2 dużych widnych pokojów, kuchni, werandy i piwiocy. Połączenie telefoniczne z Łodzią i Pabianicami. Nabiał, warzywa, świeże pieczywo; ryby każdego czasu, po umiarkowanej cenie. Kąpiele zimne w specjalnie urządzonych kąpielkach. Wiadomość na miejscu w kantorze cukrowni. 523-12-1